

---

## Bezdomne Kobiety

Kto nie zna problemu bezdomności i uzależnienia, widzi w bezdomnych kobietach osoby upośledzone intelektualnie i społecznie, bez mieszkania, osoby niezaradne, żyjące na cudzy koszt. „Bezdomna kobieta uzależniona” to najgorszy „gatunek” bezdomnego – to ktoś, komu obce są społeczne normy i wartości, a jednocześnie skoncentrowany jest na alkoholu, dzięki któremu żyje beztrosko, jest roszczeniowy i agresywny wobec „normalnych obywateli”. Natomiast prawda jest taka, że bezdomna kobieta, to ktoś kto nie ma domu – to znaczy nie ma mieszkania – ale też nie ma wsparcia rodziny i bliskich. Pomagające bezdomnemu Siostry Zakonne często stanowią jedyną "osobę", której zależy na ich losie.

Prowadzone przez Zgromadzenie Sióstr Albertynek Przytulisko Św. Brata Alberta dla Bezdomnych Kobiet w Krakowie świadczy wsparcie i pomoc kobietom, a szczególnych przypadkach także kobietom z dziećmi, znajdującym się w trudnej sytuacji (głównie: bezdomność, ubóstwo, uzależnienie i współuzależnienia od alkoholu, przemoc rodzinna, bezrobocie, choroby).

Przytulisko zapewnia: czasowe schronienie dla kobiet, wyżywienie, możliwość dokonania zabiegów higienicznych, wyprania i wymiany odzieży, pomoc lekarską i pielęgniarską, leki i środki higieniczne, pomoc psychologa, wsparcie duchowe i możliwość zaspokojenia potrzeb religijnych, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych i kompletowaniu dokumentów, udział w grupach wsparcia, w tym dla osób uzależnionych od alkoholu, praca socjalna i pomoc w procesie usamodzielniania się.

Celem działalności Przytuliska jest zapobieganie degradacji społecznej osób bezdomnych poprzez działania o charakterze osłonowym, terapeutycznym i aktywizującym.

Zgodnie z charyzmatem Św. Brata Alberta, celem Zgromadzenia Sióstr Albertynek jest ukazywanie ludziom, a szczególnie najsłabszym członkom społeczeństwa, sensu życia i przywracanie im poczucia ludzkiej godności.

Różne są przyczyny bezpośrednie pozbawienia miejsca zamieszkania; rozpad rodziny, eksmisja, brak stałych dochodów, powrót z zakładu karnego czy szpitala, bezradność społeczna i dużą rolę odgrywa również alkohol. Często bywa, że osobą bezdomną staje się osoba, która doświadczała przemocy domowej, a nawet instytucjonalnej. Właśnie w tych przypadkach alkohol odgrywa znaczącą rolę. Motywowanie do zmiany i podjęcia leczenia osoby bezdomnej powinno polegać na zapewnieniu jej pozytywnego wsparcia na etapie podejmowania decyzji. Konfrontowanie bez wsparcia nie jest skuteczne. Ważne jest materialne wsparcie polegające między innymi na „awansie” w strukturach przytuliska. Bezdomny powinien mieć jasną perspektywę poprawy swojej sytuacji życiowej związanej z decyzją o leczeniu. Niezbędne jest stawianie jasnych granic, co uniemożliwi manipulację i pozwala na powstawanie jasnych relacji między

---

pomagającym a bezdomnym. Praca mająca na celu zmotywowanie do leczenia powinna być podejmowana jak najwcześniej. Równoległe z terapią odwykową powinny następować zmiany w funkcjonowaniu społecznym bezdomnego. Warto pomóc mu w znalezieniu się we wspólnocie umożliwiającej mu nawiązywanie zdrowych relacji i wzięcie odpowiedzialności za swoje postępowanie. Ważne jest motywowanie do rozwoju życia duchowego i budowania spójnego systemu wartości.

Historia życia pisana wierszem przez jedną z mieszkanki przytuliska.

*Szłam własną drogą. Upadałam ciężko potykając się o kamienie życia i kolce, które boleśnie raniły me serce.*

*Me życie żadnych wartości nie miało, światło w mej duszy zgasło.*

*Błądziłam wśród manowców, nie mając przy sobie żadnych wzorców.*

*Godność kobiety zatraciłam, swe życiowe wartości w alkoholu zatopiłam.*

*Uczucie pustki, brak miłości, bezwartościowości, braku celu w życiu, zatraciłam w starym dawnym życiu.*

*Brak uczuciowości sprawił, że nie odpowiednio dobierałam życiowe miłości.*

*Bolesne dzieciństwo, rak rodziców, rozerwane więzi z rodzeństwem stały się dla mnie z czasem alkoholowym przekleństwem.*

*Dziś powracam do życia z poranionym, lecz odmienionym sercem.*

*Z nową duszą i przekonaniem, że Bóg jest moim życiem i sensem.*

*Odczuwać zaczynam radość, choć smutku czara nie wylana do końca.*

*Pragnę odnaleźć spokój w ciszy, pośród zgiełku życia i gwaru towarzyszy.*

*Iskra nadzieja we mnie zapłonęła, bo życia trzeźwego zapragnęłam. Chcę kochać, być dobrą dla syna mamą, powiedzieć komuś kogo obdarzę prawdziwą i szczerą miłością, o tym że kocham z całą pewnością.*

*Okazać i podarować ciepło, aby to nie było dla mnie i kogoś znowu lodowe piekło.*